

Sylwia Rapicka  <https://orcid.org/0000-0003-3316-2084>

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydział Politologii, Instytut Prawa, Administracji i Ekonomii

Pomówienie w polityce. Wybrane aspekty prawne i empiryczne

Przestępstwo pomówienia (używane jest też zamiennie określenie *zniesławienie*) istnieje w prawie karnym od wielu lat. Istniało już w kodeksie karnym z 1932 roku, miało swoje miejsce w kodeksie z 1969 roku i kontynuuje swój byt prawny w kodeksie aktualnym z 1997 roku. Zasadnicza konstrukcja prawna przepisów jest bardzo podobna, aczkolwiek ulegała kolejnym modyfikacjom, podobnie jak specyficzne zasady proceduralne.

Przez długie lata pomówienie stanowiło przestępczość „niszową”, liczba postępowań karnych, rejestrowanych w statystyce kryminalnej (prowadzonej przez Komendę Główną Policji) oraz skazań utrzymywała się w przedziale około stu rocznie.

Na ogół obserwowany na przestrzeni lat mechanizm ścigania pomówień miał następujący schemat: jedna pani powiedziała o drugiej pani coś wielce niekorzystnego, ta – czując się zniesławiona – wносиła sprawę do sądu. Sprawy takie, uzupełnione postępowaniami o przestępstwa podobne, na przykład znieważenie słowne lub czynne, bardzo lekkie uszkodzenia ciała, wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i palestry określane były nieco lekceważącym, żargonowym terminem *pyskówka*.

Równocześnie w ostatnich latach w praktyce wymiaru sprawiedliwości pojawiły się zupełnie nowe tendencje. Przepisy karne dotyczące pomówienia stały się swoistym elementem „gry politycznej”, znacząca swoboda działalności medialnej spowodowała „odbicie” w kierunku rozgrywania na sali sądowej rzeczywistych czy mniemanych krzywd doznanych w publikacjach.

Swoistą cezurą prawną, ale i obyczajową okazał się znamienity fakt, iż dosłownie w dniu orzeczenia prawomocnego wyroku skazującego za pomówienie oskarżony (i skazany) odebrał z rąk prezydenta RP akt powołania na stanowiska wicepremiera i ministra. Notabene

sam prezydent nieco wcześniej również przeszedł (nieukończoną ostatecznym wyrokiem) drogę oskarżonego z art. 212 kk. Los ten dotknął i dotyka wcale liczną rzeszę polityków z „pierwszych stron gazet”. Z tym samym coraz częściej spotykają się dziennikarze i wydawcy, a wydawane w tych sprawach wyroki spotykają się z szerokim odzewem społecznym, publicystycznym oraz dyskusjami doktrynalnymi.

Takie ukierunkowanie rozważań pozwala na szukanie argumentacji i ścierających się poglądów w kilku niezmiernie istotnych kwestiach. Przede wszystkim w kwestii zakresu ochrony prawnej uprawnień konstytucyjnych w sferze swobody wypowiedzi w konfrontacji z prawem do ochrony prawnej dobrego imienia. Kolejną sprawą jest próba odpowiedzi na pytanie, czy skuteczna ochrona prawna wymaga sięgania po przepisy systemu prawa karnego, czy wystarczająca jest ochrona z systemu prawa cywilnego oraz jakie korelacje występują pomiędzy oboma ustawodawstwami. Niezmiernie ważne jest sięgnięcie do bogatego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który wielokrotnie mierzył się z takimi sprawami i wypracował bardzo szerokie spektrum praktyki; ponadto do tego organu coraz częściej trafiają sprawy z Polski.

Ochrona czci przed bezprawnymi zamachami stanowi zagadnienie bardzo stare. Cześć, dobre imię, honor człowieka, zaufanie, jakim się cieszy, wywodzono nawet z „praw naturalnych”, w miarę upływu lat rozszerzając to pojęcie również do instytucji, osób prawnych, zrzeczeń, a nawet grup ludzi. Obecnie godność zyskała także rangę konstytucyjną, określoną w art. 30 Konstytucji: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”. Kolejne rozwinięcie tej zasady stanowi treść art. 47 Konstytucji: „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”.

Definicja deliktu pomówienia w aktualnych przepisach kodeksu karnego jest stosunkowo precyzyjna:

Art. 212 § 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 3. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 lub 2 sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego.

§ 4. Ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 odbywa się z oskarżenia prywatnego. Art. 213 § 1. Nie ma przestępstwa określonego w art. 212 § 1, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy.

§ 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu; jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego.

Art. 214. Brak przestępstwa wynikający z przyczyn określonych w art. 213 nie wyłącza odpowiedzialności sprawcy za zniewagę ze względu na formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu.

Art. 215. Na wniosek pokrzywdzonego sąd orzeka podanie wyroku skazującego do publicznej wiadomości.

W określeniach ustawowych, jak i wykładni doktrynalnej oraz praktyce orzeczniczej wytworzyły się szczególne formy zniesławienia:

- pomówienie – rozumiane jako zakomunikowanie chociażby jednej osobie wiadomości o postępowaniu lub właściwościach innej osoby, mogącej poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania¹,
- oszczerstwo (potwarz) – złośliwe, celowe rozpowszechnianie wiadomości, które mogą poniżyć osobę pokrzywdzoną lub narazić na utratę zaufania².

Przedmiotem ochrony prawnej jest cześć – przysługujące każdemu domniemanie uczciwości, postępowania zgodnego z normami współżycia społecznego, należytych kompetencji i właściwości wykonywanego zawodu, pełnionej funkcji, braku przymiotów zasługujących na potępienie³.

Ochrona obejmuje każdą osobę, niezależnie od opinii, jaką posiada, nawet gdyby była pejoratywnie oceniana przez społeczeństwo (np. karana sądownie) czy wykonywała analogicznie pejoratywnie ocenianą profesję (np. prostytutki)⁴. Po równo ochronie podlegają osoby prawne, zrzeszenia, instytucje, grupy ludzi⁵.

Konkretyzując, za pomówienie można uważać rozpowszechnianie wobec osób trzecich zarzutów, które mogą kształtować ujemną, poniżającą opinię o pokrzywdzonym, jak również wpływać na obniżanie dotychczas dobrej opinii⁶.

Zniesławienie nie musi stawiać osoby pokrzywdzonej w ujemnym świetle z punktu widzenia zasad etyczno-moralnych, może natomiast podważać do tej osoby zaufanie, na przykład przez stwierdzenie: „rzemieślnik uczciwy, ale partacz”⁷.

Pomówienie musi mieć charakter wypowiedzi opartych na faktach, a nie na ocenach. Oceny bowiem nie są lub są bardzo trudne do weryfikacji. Z praktyki orzeczniczej ETPC wyraźnie wynika, że Trybunał staje na stanowisku, iż „wypowiedzi ocenne nie stanowią zniesławienia”; nic wszakże nie stoi na przyjęciu, że mogą wyczerpywać znamiona zniewagi, a więc innego przestępstwa⁸.

Faktyczne „poniżenie” nie musi wystąpić, do bytu przestępstwa wystarczy bowiem, by istniało realne zagrożenie powstaniem poniżenia lub utraty zaufania. Jest bez znaczenia, czy przytaczane fakty mają charakter pochodzących „z pierwszej ręki, czy pochodzą z za-

¹ *Akty prawne*, Katedra Prawa Karnego Procesowego i Kryminalistyki, https://prawo.ug.edu.pl/wydzial/struktura_wydzialu/katedry_pracownice_zaklady_katedra_prawa_karnego_procesowego_i_kryminalistyki/zaklad_kryminalistyki_i_prawa_dowodowego/akty_prawne [dostęp: 19.02.2019].

² O. Górniak (red.), *Kodeks karny, komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2004, s. 644.

³ Tamże.

⁴ A. Zoll (red.), *Kodeks karny, część szczególna*, t. 2, Zakamycze, Kraków 1999, s. 644.

⁵ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny, komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1977, s. 447.

⁶ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984, s. 35.

⁷ A. Zoll (red.), dz. cyt., s. 648.

⁸ L. Gardocki, *Prawo karne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1998, s. 257.

słyszenia”; mogą także pochodzić z pogłosek, plotek, mogą stanowić wniosek z faktów lub zasłuszeń. O bycie przestępstwa decyduje fakt dotarcia z informacją do chociażby jednej osoby. Pomówienie wypowiedziane wprost w kierunku pokrzywdzonego, bez jakiegokolwiek możliwości zapoznania się z nim innej osoby nie stanowi zniesławienia. Sprawca musi zarazem zdawać sobie sprawę, mieć pełną świadomość, że rozgłasza wiadomości mogące poniżyć osobę lub podważyć do niej zaufanie⁹.

Przestępstwo pomówienia ma charakter powszechny (a więc popełnić je może każdy), jest przestępstwem formalnym, bezskutkowym¹⁰.

Już od wejścia w 1932 roku w życie kk w praktyce zaczęły pojawiać się ogromne trudności interpretacyjne. Określenie znamion pomówienia jest de facto dalece niejasne, pozostawia równocześnie ogromne pole swobodnej interpretacji. Stosunkowo szybko stało się zatem przedmiotem licznego orzecznictwa sądowego, w tym orzecznictwa Sądu Najwyższego. Dążeniem było ujednoczenie interpretacji, stopniowo dążącej do zawężenia, a nawet ograniczenia zasięgu tego deliktu. Proces ten trwa zresztą do dziś, stopniowo coraz ostrzej definiując, jaki stan faktyczny nie jest uznawany za pomówienie. Pierwsza znacząca interwencja Sądu Najwyższego nastąpiła niespełna dwa lata od wejścia w życie kk. W orzeczeniu ZO IK 185/1934 ograniczono zasięg stosowania pomówienia, wyłączając spod niego następujące stany faktyczne:

- oświadczenia stanowiąca działanie w obronie naruszonych praw, a więc rozmaite skargi sądowe, pozwy, pisma do organów władzy, zawiadomienia o przestępstwach, zeznania świadków składane przed właściwymi organami, wyjaśnienia składane przez oskarżonych itp.,
- oświadczenia składane w ramach wykonywanych obowiązków służbowych, takie jak raporty policyjne, opinie pracownicze, referencje, czynności prokuratorów, policjantów, sędziów, adwokatów, urzędników państwowych itp.,
- oświadczenia będące uprawnieniem osoby do oceniania innych, na przykład polecenia i uwagi przełożonych w pracy, uwagi, karcenia oraz polecenia nauczycieli w stosunku do uczniów itp.¹¹.

W okresie powojennym, podczas obowiązywania zarówno kk z 1932, jak i kk z 1969, zakres tych wyłączeń dalej rozszerzano. Do wspomnianych przesłanek negatywnych zaliczono krytykę artystyczną, literacką i naukową, orzeczenia sądów koleżeńskich, dyscyplinarnych itp., rozmaite opinie i referencje, charakterystyki zawodowe, a także skargi i zażalenia, wnioski w trybie regulowanym kpa itp.¹².

Liczne spory toczyły się i toczą w zakresie oceny zeznań i wyjaśnień. Czy zeznanie świadka, składane (wszak pod rygorem odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy), a już szczególnie wyjaśnienia oskarżonych (podejrzanych) mogą stanowić podstawę prawną do przyjęcia ich za pomówienie? Oskarżonemu przysługuje prawo do obrony, nawet poprzez świadome kłamstwo. Jeśli zatem pomawia on inne osoby, zrzucając na nie podejrzenia, ujemnie oceniając ich role itd., to czy może zostać dodatkowo oskarżony za zniesławienie?

⁹ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, dz. cyt., s. 448.

¹⁰ A. Zoll (red.), dz. cyt., s. 648.

¹¹ L. Gardocki, *Prawo...*, dz. cyt., s. 257.

¹² J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, dz. cyt., s. 448.

Ogólny pogląd przemawia za oceną okoliczności – jeśli jest to ewidentna forma obrony, związana z postępowaniem, wówczas nie ma mowy o zarzucie pomówienia¹³.

Ograniczenie stosowania pomówienia dotyczy również kwestii publicznego charakteru czynu – ocena istotna z uwagi na tryb kwalifikowany prowadzony w nowym kodeksie (art. 212 § 2). Przez „środki masowego przekazu” rozumieć należy: prasę, radio, telewizję, internet, możliwość rozplakatowania ogłoszeń, ulotek. Charakter publiczny mogą mieć także wystąpienia na wiecach i zebraniach publicznych, nagłośnienie itp.¹⁴

Nie może być uznane za działanie „publiczne” skierowanie pisma do organu władzy, z którym zapoznaje się pewna liczba osób w ramach wykonywania obowiązków służbowych w zakresie ich kompetencji (OSNKW z. 1, poz. 6, z 1976 r.). Przyjmuje się również, że nie można zniesławić osoby nieżyjącej, chyba że pomówienie jest ewidentnie skierowane na chęć poniżenia czy podważenia zaufania do żyjących antenatów zmarłego¹⁵.

Zagadnienie odrębne stanowi stopniowe ograniczenie osób, które mogą być narażone czy pokrzywdzone zniesławieniem. Niezmiernie istotna staje się tu praktyka ETPC. Znaczące ograniczenia ochrony dotyczą osób publicznych, głównie polityków, ale także funkcjonariuszy publicznych. Tolerancja „wrażliwości” jest tutaj przyjmowana jako znacznie ograniczona. Istnieje bowiem znaczący konflikt pomiędzy zasadą ochrony czci a prawem do krytyki i swobody wypowiedzi – czynnikami o niezwyklej doniosłości w życiu demokratycznych społeczeństwach¹⁶.

Proces definiowania, interpretowania, ograniczeń przedmiotowych i podmiotowych w zakresie przestępstwa pomówienia rozwija się coraz intensywniej, do czego przyczynia się zarówno bieżąca praktyka orzecznicza, zaczątki rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie, a także orzecznictwa ETPC. Przykładów dostarczają także inne kraje, w tym zrzeszone w rodzinie europejskiej (ale również pozaeuropejskie), które stopniowo ograniczają, a nawet wręcz depenalizują, to uregulowanie karne.

Postępowania karne w przedmiocie przestępstwa pomówienia podlegają nieco odrębnym zasadom proceduralnym. Generalną zasadą (wynikającą zresztą z prawa materialnego) jest ściganie go w trybie oskarżenia prywatnego, a więc ustawodawca oddał całkowicie inicjatywę wejścia na drogę postępowania karnego pokrzywdzonemu, zapewne w mniemaniu, że skoro czuje się zagrożony zniesławieniem, to powinien sam dochodzić swoich praw przed sądem.

Obecne przepisy kpk dają – jako wyjątek – możliwość prokuratorowi objęcia postępowania karnego odnośnie do pomówienia ściganem z urzędu (art. 60 kpk), ale wyłącznie w przypadkach, gdy wymaga tego interes społeczny. Codzienna praktyka prokuratury wskazuje, że powszechnym zwyczajem jest oddalanie wniosków o wspomniany tryb. Przypadki ścigania z urzędu takich spraw należą do wyjątkowo rzadkich. Znacząca różnica dotyczy kwestii dowodowych. Chociaż przed laty zrezygnowano z zasady (wyrażonej w art. 255 § 2 kk z 1932 r.) przedmiotowego ograniczenia możliwości dowodowych (zakazu dowodowego), to istotną różnicę stanowi przepis art. 213 § 1 kk. Przepis ten wyraźnie przesuw

¹³ A. Zoll (red.), dz. cyt., s. 648; L. Gardocki, *Zniesławienie*, „Palestra” 1994, nr 3–4, s. 55 i nast.

¹⁴ L. Gardocki, *Prawo...*, dz. cyt., s. 257–258.

¹⁵ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, dz. cyt., s. 449.

¹⁶ Tamże, s. 450–451.

ciężar dowodu na oskarżonego. Tworzy to sytuację, że to nie oskarżyciel (pokrzywdzony) ma udowodnić nieprawdliwość zarzutu, ale oskarżony zmuszony jest do udowodnienia prawdziwości zarzutu, będącego osnową aktu oskarżenia. Wedle wykładni doktrynalnej wątpliwości co do prawdziwości zarzutu niwelują zasadę domniemania niewinności sprawy, więc przewagę zyskuje domniemanie dobrego imienia pokrzywdzonego (oskarżyciela)¹⁷.

Powstaje jednak pytanie, co z konstytucyjną zasadą domniemania niewinności, wyrażoną w art. 42, pkt 3 Konstytucji w słowach: „Każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu”.

Tu pojawiają się zasadnicze spory doktrynalne. Zasada domniemania niewinności w sposób kategoryczny zrzuca ciężar dowodu na oskarżyciela. Oskarżony może we własnej obronie nie wykonać nawet najmniejszego ruchu. Jeśli oskarżyciel nie przeprowadzi skutecznego dowodu winy, wówczas wina zostaje nieudowodniona, a więc obowiązkiem sądu jest wydanie werdyktu uniewinniającego. Twierdzeń oskarżonego (i jego obrońcy) nie można automatycznie odrzucać. Jeśli nie uda się tego zrobić, należy je uznać za prawdziwe. Oskarżonemu przysługuje wprawdzie prawo dowiedzenia swojej niewinności, ale nie ma procesowego obowiązku tego czynić¹⁸.

Z drugiej strony konstrukcja prawna przepisów – art. 179 § 1 i 2 kk z 1969 r. i art. 213 § 1 i 2 kk niejako narzuca konieczność przeprowadzenia dowodu prawdy twierdzeń zawartych w treści znieśławienia, co logicznie i faktycznie przerzuca ciężar dowodu na oskarżonego, niejako zmuszając go do aktywnej (a nie biernej) obrony. Przy absolutnie ściślejszej interpretacji zasady domniemania niewinności to oskarżyciel mógłby być zmuszony do prowadzenia dowodu prawdy, że nie jest na przykład łapownikiem, złodziejem¹⁹.

Jak dotąd kwestia ta nie została poddana pod ocenę Trybunału Konstytucyjnego. Cześć, godność, dobre imię człowieka (instytucji) korzystają ze szczególnej ochrony cywilnoprawnej, wyrażonej w art. 23 i 24 kc:

- Art. 23. Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.
- Art. 24 § 1. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny:
- § 2. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

¹⁷ A. Zoll (red.), dz. cyt., s. 647.

¹⁸ O. Górniak, dz. cyt., s. 645.

¹⁹ A. Zoll (red.), dz. cyt., s. 649.

– § 3. Przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym.

Gdy dokonamy porównawczej egzegezy przepisów kodeksu cywilnego i art. 212 kk, nie ulega wątpliwości, że zasięgiem ochrony prawnej są one zbliżone. Można dojść do jednoznacznego wniosku, że **każde pomówienie stanowi naruszenie dóbr osobistych** (odwrotnie już nie).

Dobra osobiste stanowią zarazem zakres pojęć o wiele szerszych niż stosunkowo ostro zdefiniowany zakres ochrony z systemu prawa karnego. Do dóbr osobistych zalicza się w szczególności: zdrowie, wolność, cześć, swobodę zamieszkania, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnicę korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukową, artystyczną, wynalazczą i racjonalizatorską²⁰.

Szczególna korelacja występuje w sferze naruszenia czci. Może ona nastąpić przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym²¹.

Cywilnoprawna ochrona czci obejmuje sfery:

- ochrony praw niemajątkowych – poprzez wyrażony w art. 24 § 1 kc nakaz „zaniechania działania, chyba że jest działaniem prawnym, np. uzasadniona krytyka”;
- majątkową – naprawienie szkody, oparte na zasadzie z art. 24 § 2 kc;
- pośrednią – poprzez zadośćuczynienie pieniężne²².

Prawa niemajątkowe są trudno definiowalne. Określa się je jako: „indywidualne wartości świata uczuć, stanu psychicznego człowieka”. Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych znacznie przy tym rozszerza zakres odpowiedzialności w stosunku do zakresu prawa karnego, gdzie kluczowym punktem jest wykazanie winy umyślnej (przy przestępstwie z art. 212 kk nie ma zastosowania wina nieumyślna). W sferze cywilnoprawnej decydująca jest bezprawność, definiowana jako „zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego bez względu na winę, a nawet świadomość sprawcy”²³. Powód cywilny nie musi być obciążony ciężarem udowodnienia faktów odnośnie do bezprawności (a również winy). Wystarczy udowodnienie samego stwierdzenia faktu naruszenia dóbr osobistych²⁴.

Ograniczeniem odpowiedzialności cywilnoprawnej z zakresu ochrony dóbr osobistych jest „dozwolona krytyka”. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 19 września 1968 r. Sygn. II CR 291/68 określił granice dozwolonej krytyki: „krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeśli została podjęta w interesie społecznym, a nie w celu dokuczenia osobie. Krytyka nie powinna przekraczać granic potrzebnych dla osiągnięcia celów krytyki”²⁵.

Godzi się dodać, że w szeregu przepisach prawnych o charakterze *lex specialis* zakres ochrony cywilnoprawnej dóbr osobistych został rozszerzony. W grę wchodzi przykładowo

²⁰ Tamże, s. 654–656.

²¹ G. Artymiak, *Rozłożenie ciężaru dowodu w sprawach o zniesławienie*, „Palestra” 1995, nr 3–4, s. 62–63.

²² L. Gardocki, *Zniesławienie...*, dz. cyt., s. 55 i nast.

²³ A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, PWN, Warszawa 1963, s. 180.

²⁴ Tamże, s. 181.

²⁵ Tamże, s. 181–185.

przepisy ustaw: prawo prasowe, prawo autorskie, wynalazcze itp. przewidujące szczególne formy zadośćuczynienia, na przykład prawo do żądania sprostowania, prawo do repliki (prawo prasowe) czy nadzwyczajne wynagrodzenie oraz zwrot korzyści (prawo autorskie)²⁶.

Pokrzywdzeni mogą zatem dochodzić swoich roszczeń i w sferze prawnokarnej, i w sferze cywilnej, nic także nie stoi na przeszkodzie skorzystania z obu tych dróg, nawet w jednym postępowaniu, przy wykorzystaniu powództwa adhezyjnego (rozpoznawania w procesie karnym również odpowiedzialności cywilnoprawnej na wniosek – pozew – strony).

To ostatnie jednak napotyka niemałą przeszkodę proceduralną. Przesłanki z art. 212 z urzędu należą do właściwości sądów rejonowych jako pierwszej instancji. Sprawy cywilne z zakresu ochrony dóbr osobistych z urzędu należą do właściwości sądów okręgowych pierwszej instancji (art. 17 kpc). By taka możliwość zaistniała, musiałoby nastąpić przejście sprawy z art. 212 przez sąd okręgowy jako pierwszej instancji, co zdarzyło się zresztą w głośnym procesie Andrzeja Leppera (a wyrok nakładał pieniężne zadośćuczynienie na rzecz jednego z pokrzywdzonych).

Z tych przyczyn procesy cywilne rozpoznawane są w oderwaniu od procesów karnych; nierządka jest nawet praktyka, że rozstrzygnięcie cywilnoprawne następuje przed rozstrzygnięciem prawnokarnym. Nic zarazem nie stoi na przeszkodzie, by powództwo adhezyjne było wytaczane przy wykorzystaniu innych przepisów prawa cywilnego, chociażby podstawowego deliktu z art. 415 kc.

Nie ulega wątpliwości, że prawo cywilne daje znacznie szersze możliwości zarówno „odpłaty” wobec sprawcy, jak i możliwości naprawienia szkody materialnej i niematerialnej (jeżeli powstała). Oczywiście droga cywilnoprawna jest dłuższa, na pewno kosztowniejsza (co w końcu i tak nie ma znaczenia wobec zasady, że płaci przegrywający). Prawdą jest jednak też, że niektóre wyroki, na przykład nakazujące „złożenie odpowiedniego oświadczenia”, są trudne do wyegzekwowania, co pokazuje praktyka ostatnich lat i prawomocnie osądzonych spraw. Aż strach napisać, które z osób publicznych nie wykonały prawomocnych wyroków sądów.

W ostatnim czasie obserwuje się jednak zasadniczą różnicę w praktyce dochodzenia swych roszczeń w postępowaniach sądowych dotyczących zarówno pomówień (karnych), jak i deliktu naruszeń praw osobistych (cywilnych) na korzyść instytucji prawa cywilnego.

Liczba procesów karnych z art. 212 kk zaczęła gwałtownie spadać. Pojawiać się natomiast zaczęło coraz więcej procesów cywilnych z art. 23 kc. Sytuacja ta zdaje się potwierdzać tezę, że prawo cywilne zawiera więcej możliwości dochodzenia swych praw niż prawo karne. Dodatkowym „elementem sprawczym” jest aktualny „maraton kampanii wyborczych”, którego szczególnie przepisy ordynacji wyborczej znacznie ułatwiają postępowania sądowe – w trybie „wyborczym”.

Niekwestionowany jest także wpływ orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, osobliwie w sferze polityki. Orzecznictwo ETPC jest wręcz bezlitosne dla czynnych polityków, wręcz nakładając na nich obowiązek posiadania w zakresie ochrony prawnej „skóry nosorożca”. Przykładów jest mnóstwo:

²⁶ F. Błażut (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972, s. 90.

1. Peter Lingens kontra Austria (wyrok 8 sierpnia 1986 roku)

Perła wśród orzeczeń.

W październiku 1975 roku w austriackiej telewizji ukazał się wywiad z Simonem Wiesenthalem – niestrudzonym poszukiwaczem nazistowskich zbrodniarzy wojennych. W trakcie wywiadu Wiesenthal wspomniał, że ówczesny przewodniczący Partii Liberalnej Friedrich Peter w czasie wojny był członkiem elitarnej jednostki SS, „wsławionej” licznymi zbrodniami na okupowanym terenie ZSRR. W dniu następnym TV zadała na ten temat kilka pytań kanclerzowi Austrii Brunonowi Kreisky’emu, który wystąpił z obroną Petera (było po wyborach parlamentarnych, wyniki nie były jeszcze znane, w grę wchodziła ewentualność zawiązania koalicji rządzącej).

Wówczas Lingens, wybitny publicysta pisma „Profil”, w kilku kolejnych tekstach ostro zaatakował Kreisky’ego za „obronę byłych nazistów”. Kreisky natychmiast oskarżył Lingensa z art. 111 austriackiego kk (za zniesławienie), występując prywatnie z dwoma aktami oskarżenia. Proces trwał wiele lat w kilku sądach. Ostatecznie Lingens został uznany winnym pomówienia i skazany na 15 tys. szylingów grzywny. Za pomówienie uznano wyimki z tekstów Lingensa w postaci zdań: „minimalny wymóg moralności politycznej” i „najbardziej nikczemny oportunizm”. Sprawa z wniosku skazanego trafiła do Strasburga. Trybunał orzekł o naruszeniu art. 10 Konwencji, tworząc zarazem w uzasadnieniu zasadę: granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityka niż osoby prywatnej. Politycy każde swoje słowo i działanie wystawiają na kontrolę dziennikarzy i opinii publicznej. Dyskusja polityczna tkwi w samym centrum konstrukcji demokratycznego społeczeństwa²⁷.

2. Feldek kontra Słowacja (wyrok 12 lipca 2001 roku)

Feldek, poeta i publicysta kulturalny, opublikował wiersz, w którym „między wierszami” zarzucał ministrowi kultury Slobodnikowi faszystowską (faktycznie) przeszłość z czasów rządów ks. Tiso. Oskarżony i skazany za pomówienie wniósł sprawę do Strasburga. Trybunał, uznając naruszenie art. 10 Konwencji, w uzasadnieniu jeszcze raz dokładnie powtórzył zasadę określoną w wyroku w sprawie Lingensa, niejako dodatkowo ją wzmacniając²⁸.

3. Gerhard Oberschlick kontra Austria (wyrok 1 lipca 1997 roku)

Oberschlick, publicysta i wydawca wiedeńskiego pisma „Forum”, oburzony „występami” z pogranicza faszyzmu i nacjonalizmu przewodniczącego Partii Ludowej Jörga Haidera w opublikowanym w „Forum” tekście nazwał go wprost ...idiotą! Postawiony przed sądem za zniesławienie został skazany na tysiąc szylingów grzywny oraz konfiskatę inkryminowanego numeru pisma. Austriaccy sędziowie orzekli, że *idiota* jest inwektywą ad personam, więc przekracza granice swobody wypowiedzi.

Trybunał, orzekając o naruszeniu art. 10 Konwencji, w uzasadnieniu zasygnalizował kolejną zasadę: politycy prowokujący swoimi wypowiedziami czy zachowaniem opinię publiczną muszą się liczyć nawet z gwałtownymi reakcjami²⁹.

Warto wspomnieć, że Oberschlick jest rekordzistą, wielokrotnym „recydywistą” Trybunału Strasburskiego. Wygrał przeciwko Austrii trzy kolejne procesy o naruszenie wolności słowa; ten z „idiotą” był trzeci. Skądinąd Austria pod wpływem wyroków ETPC dokonała

²⁷ Tamże, s. 94.

²⁸ Tamże, s. 94.

²⁹ Tamże, s. 94.

istotnych zmian w prawie karnym materialnym (i procesowym), łagodząc znacznie karalność naruszenia wolności słowa.

Przytoczone tu kazusy w jakiś sposób dokonują swoistego wartościowania granic ochrony różnych osób. Nazwanie polityka idiotą jest dopuszczalne, a nawet pożyteczne, ale już określenie *ćwok* w stosunku do strażnika czy policjanta stanowi naruszenie wolności słowa. Na najlepszą ochronę liczyć mogą jedynie osoby prywatne. Zasady te zostały przywołane w dziesiątkach wyroków Trybunału.

4. Miguel Castells kontra Hiszpania (wyrok 23 kwietnia 1992 roku)

W 1979 roku Miguel Castells, adwokat, publicysta, a w tym czasie senator Hiszpanii, opublikował bardzo ostry tekst (uzupełniony następnie kilkoma wystąpieniami publicznymi), w którym zarzucał władzom Hiszpanii całkowity brak działań w kierunku wykrycia sprawców kilku zabójstw działaczy baskijskich (wręcz tuszowanie niewątpliwych zbrodni). Władze Hiszpanii zareagowały bardzo zdecydowanie – Castells (mimo immunitetu) został postawiony przed sądem i surowo ukarany za zniesławienie. „Obejście” immunitetu uzasadniono tym, iż krytyczne wystąpienia zostały dokonane w prasie oraz poza parlamentem.

Trybunał orzekł o naruszeniu art. 10 Konwencji³⁰.

W uzasadnieniu stworzył kolejny standard wolności słowa w debacie politycznej: Zasadą naczelną jest swoboda debaty politycznej, szczególnie ostro określana w stosunku do opozycji. Nie ma znaczenia, czy ostre słowa padły w debacie parlamentarnej czy poza nią. Rządzący powinni ograniczyć korzystanie ze środków prawnych, przede wszystkim karnych, gdy mają do dyspozycji inne sposoby odpowiedzi na ostrą krytykę bądź nieuzasadnione zarzuty³¹.

5. Ważne uzupełnienie tej tezy można znaleźć w uzasadnieniu kazusu Hanysick kontra Wielka Brytania z 7 grudnia 1976 roku.

Trybunał orzekł wówczas, że: wolność wypowiedzi musi dotyczyć nie tylko informacji i idei traktowanych nieagresywnie i obojętnie, ale również wypowiedzi, które urażają, szokują lub niepokoją³².

Kolejny istotny problem Trybunał dostrzegł w poniższym kazusie.

6. Thorgeir Thorgeirson kontra Islandia (wyrok 25 czerwca 1992 roku)

W 1983 roku pisarz T. Thorgeirson na podstawie plotek (*vox populi*) opublikował niezwykle ostry artykuł piętnujący brutalność policji (wcześniej zdarzył się potwierdzony – i ukarany – fakt pobicia zatrzymanego). Z tekstu wiało grozą: „bestie w mundurach”, „nocne szwadrony”, „brutale i sadyści”, „nocna dżungla”. Z inicjatywy związku zawodowego policjantów Thorgeirsonowi wytoczono proces (o znieważenie nieokreślonej liczby policjantów), w wyniku którego został skazany na 10 tys. koron grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu.

Trybunał orzekł o naruszeniu art. 10 Konwencji, między innymi zwracając uwagę, że nawet niepotwierdzone informacje, jeśli stanowią zagadnienie nośne społecznie, zasługują na publikację. Dodatkowo sformułowano uwagę o: zjawisku zwanym *chilling effect*, efekcie

³⁰ Tamże, s. 99.

³¹ I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Zakamycze, Kraków 2002, s. 38 i nast.

³² Tamże, s. 173.

schładzającym – obawie dziennikarza, publicysty, polityka (pod wpływem skazania własnego lub innych osób) przed podejmowaniem aktywniejszych działań³³.

Jest to ten sam efekt, przed którym przestrzegał jeszcze w 1929 roku profesor Władysław Wolter na kanwie sprawy profesora Kulczyńskiego. Bardzo dobitnie zwracała na to uwagę profesor Ewa Łętowska w sprawie P 10/06 Trybunału Konstytucyjnego.

Politycy występują w sprawach o pomówienie i znieważenie bardzo często. Częstokroć po obu stronach barykady, to znaczy i jako oskarżeni, i jako oskarżyciele. Wiele procesów miesza się ze sprawami dziennikarskimi. Zdarzają się sprawy bardzo poważne, sięgające kwintesencji polityki polskiej, wiele przybiera postać groteski, czy... kabaretu.

Spory sądowe stają się powoli „stałym elementem gry” politycznej. Duża liczba spraw „politycznych” znajduje finał w sądach cywilnych, o naruszenie dóbr osobistych. Trudno zliczyć, ile takich spraw ma na koncie działacz PIS-u Jacek Kurski. Od lat toczą się zażarte spory i procesy byłego prezydenta Lecha Wałęsy, a kultura życia politycznego, debaty politycznej, stacza się coraz niżej. Oto przykłady z ostatnich lat:

Lech Kaczyński kontra Mieczysław Wachowski

W listopadzie 2005 roku w trakcie końcowej fazy kampanii prezydenckiej sąd ogłosił wyrok skazujący Lecha Kaczyńskiego za zniesławienie Mieczysława Wachowskiego poprzez nazwanie go „wielokrotnym przestępcą”. Panowie poróżnili się jeszcze w czasie wspólnej pracy w kancelarii prezydenta Wałęsy, a spór polityczny czy służbowy przerodził się na lata w zapiekłą nienawiść. Kaczyński, jeszcze gdy pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w jednym z materiałów telewizyjnych użył wobec Wachowskiego słów, jak wyżej przytoczone. Wachowski wytoczył Kaczyńskiemu proces cywilny i drugi, karny. Proces cywilny wygrał, a sąd zobowiązał pozwanego między innymi do przeproszenia powoda, czego Lech Kaczyński nie uczynił. Proces karny toczył się z przerwami, dłużej niż cywilny. Wyrok nie jest prawomocny i prawomocny już nigdy nie będzie.

Andrzej Lepper kontra lewica

W czasie przemówienia w Sejmie Andrzej Lepper użył w stosunku do grupy posłów lewicy serii zjadliwych pomówień, nadając im charakter pytań „Ile pan wziął łapówki?”. W tej sprawie postępowanie było nietypowe – prokuratura objęła je ściganiem z urzędu. Lepper został skazany na wysoką karę 15 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu, wysoką grzywnę, nawiązkę oraz wysoką nawiązkę na rzecz jednego z pokrzywdzonych. Wyrok uprawomocnił się po wyroku sądu drugiej instancji. Wyrok zapadł w dniu, w którym Andrzej Lepper odbierał z rąk prezydenta nominacje na wicepremiera i ministra rolnictwa (sic!). Jakby jednak nie patrzeć na osobę oskarżonego i jego drogę polityczną, paralele do kazusu Castells kontra Hiszpania są bardzo widoczne.

Sobecka ściga Ziomeckiego

20 lutego 2006 roku „Super Express” na pierwszej kolumnie zamieścił sensacyjny tytuł *Babsztyl łże bez wstydu*. Chodziło o relację z „przepychanek” w sprawie kandydującej na funkcję rzecznika praw dziecka posłanki LPR Anny Sobeckiej, która w jednej z wypowiedzi minęła się z prawdą. Sobecka natychmiast zawiadomiła prokuraturę o „łżeniu funkcjonariusza publicznego”. Prokuratura wszczęła postępowanie i przedstawiła redaktorowi naczelne-

³³ Tamże, s. 111.

mu „Super Expressu” Mariuszowi Ziomeckiemu zarzut przestępstwa z art. 226 kk. W sprawie od razu zareagował rzecznik praw obywatelskich, w ostrym wystąpieniu zwracając uwagę warszawskiej prokuraturze na nadużywanie kodeksu karnego w sporze z dziennikarzami. Zdaniem rzecznika „prokuratura powinna zachować większą powściągliwość” w takich sprawach jako godzących w wolność prasy. Sprawa grozi eskalacją. Jeszcze nie wiadomo, jakich retorsji prawnych może zażądać (już nie posłanka, ale nadal rzecznik praw dziecka) wobec „The Washington Post”, który w konkursie na „Idiotę Roku” zapewnił jej trzecie miejsce za wykrzyk „układu” gejowskiej jaczki wśród teletubisiów. Prokuratura mogłaby zakwalifikować to jako poniżenie w opinii publicznej (tylko trzecie miejsce?!).

Rokita kontra Wieczerek

W czasie debaty nad exposé premiera Jerzego Buzka w maju 2004 roku Andrzej Lepper zarzucił posłowi PO Janowi Marii Rokicie, że „robił interesy z byłym prezesem PZU Życie Grzegorzem Wieczerką (podejrzany w aferze PZU Życie). Ripostując, Rokita oburzył się na „potwarz” Leppera posądzającego go o „kryminalne związki z bardzo znaną przestępcą”. Wieczerek skierował prywatny akt oskarżenia o zniesławienie. Wyrokiem z 13 lipca 2007 roku warszawski sąd rejonowy uznał znanego polityka winnym, skazując go na 5 tys. zł grzywny. Wieczerek dowodził, że nie jest przestępcą, skoro nie został skazany (jego aferalną sprawę sąd zwrócił prokuraturze do uzupełnienia jeszcze w 2004 roku).

W ostatnich już nie latach, ale miesiącach nastąpiła prawdziwa eksplozja spraw o naruszenie dóbr osobistych pomiędzy osobami publicznymi. Aż trzy powództwa wpłynęły ze strony posłanki Krystyny Pawłowicz przeciwko Jerzemu Owsiakowi.

Jurek Owsiak poinformował o tym na swoim internetowym profilu. Pierwsza sprawa dotyczy słów, które Jurek Owsiak wypowiedział w czasie Przystanku Woodstock 2017. Skierował wówczas do Krystyny Pawłowicz między innymi takie zdania: „Niech pani spróbuje seksu. Poczujecie pani motyle w brzuchu, poczujecie pani rozluźnione plecy. Poczujecie pani kwiat we włosach, a przez to w głowie też się może poukładać”. Drugi pozew dotyczy sprawy wokalisty U2 Bono. Swój początek ma w kwietniu 2016 roku, kiedy to Pawłowicz napisała na Facebooku, że „pewien pieśniarz, niejaki Bono, odstawił na chwilę instrument muzyczny i niestety przemówił. Powiedział tylko to, co wiedział, czyli niewiele. A dowiedział się od europejskich lewaków, że Polska i Węgry są hiper nacjonalistyczne”. Odpowiedź Jurka Owsiaaka brzmiała następująco: „Na ścianie mojego gabinetu w Fundacji wisi jej wypowiedź o Bono sprzed kilku miesięcy. Jest to coś, co dodaje mi siły, abyśmy robili to, co robimy. Na przykład Najpiękniejszy Festiwal Świata – Przystanek Woodstock”. W trzeciej sprawie chodzi o fanpage, który działa na Facebooku. Nosi on nazwę *Ruch wysłania Krystyny Pawłowicz w kosmos*. Owsiak nie jest jednak ani jego założycielem, ani administratorem. Jurek Owsiak potwierdza, że będzie obecny na rozprawach. Przyznaje, że jest ciekawy, jak będą one wyglądały. Owsiak wypowiedzi Krystyny Pawłowicz nazwał „huraganem nienawistnej mowy skierowanej do Polaków”.

W przypadku pierwszej sprawy Jerzy Owsiak musi przeprosić Krystynę Pawłowicz za swoje wypowiedzi i organizację konkursu na rozszerzenie skrótu RWKPWK. Wyrok nie jest prawomocny. Sąd odrzucił natomiast żądanie zadośćuczynienia w wysokości 50 tys. zł, którego domagała się Pawłowicz.

Przeprosiny posłanki muszą pojawić się na stronie Kreciola.tv w ciągu siedmiu dni od uprawomocnienia się wyroku i mają być tam wyświetlane.

Krystyna Pawłowicz na Twitterze przypomniała, że w przyszłym roku rozpoczną się dwie sprawy karne, które wytoczyła pomysłodawcy WOŚP z prywatnego aktu oskarżenia. Chodzi m.in. o słowa Owsiaka z Przystanku Woodstock, gdy mówił o Pawłowicz: „Niech pani spróbuje seksu. Poczujcie panie motyle w brzuchu, rozluźnione plecy”. Jerzy Owsiak zapowiedział apelację³⁴.

Kolejnym bohaterem postępowań sądowych okazał się premier RP Mateusz Morawiecki. Dotychczas przegrał dwie sprawy.

Sąd Apelacyjny zdecydował, że Mateusz Morawiecki będzie musiał sprostować swoją wypowiedź, która padła podczas spotkania z mieszkańcami województwa lubuskiego. Premier powiedział wówczas, że za rządów PO „nie było ani dróg, ani mostów”. Sędzia Sądu Apelacyjnego Paulina Asłanowicz poinformowała, że sąd postanowił zobowiązać Morawieckiego do opublikowania w ciągu 48 godzin na antenie telewizji TVP Info i TVN przed głównymi wydaniem programów *Wiadomości* i *Fakty* – po blokach reklamowych – bezpośrednio poprzedzających emisję wyżej wymienionych programów oświadczenia poprzez jego odczytanie oraz jednocześnie wyświetlenie planszy z tekstem wypełniającym cały ekran.

Treść tego oświadczenia ma brzmieć: „Nieprawdziwe są informacje podane przeze mnie w dniu 15 września 2018 roku podczas wiecu wyborczego komitetu wyborczego Prawo i Sprawiedliwość w Świebodzinie, że w ciągu jednego do półtora roku wydawana jest przez nas większa suma na drogi lokalne niż za czasów koalicji PO i PSL w ciągu ośmiu lat. Mateusz Morawiecki, premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej”. Jak uzasadniała sędzia Asłanowicz, Sąd Apelacyjny uznał, że kluczowa w tej sprawie jest kwestia tego, czy stwierdzenia, jakie padły z ust premiera, miały charakter oceny, czy też była to informacja poddająca się weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że pierwsza część tej wypowiedzi, dotycząca tego, że nie było dróg i mostów, ma charakter retoryczny, takiej hiperboli, (ale) należy ją czytać w połączeniu z drugą częścią tej wypowiedzi, w której zawarte zostało stwierdzenie, że „przez osiem lat wydali 5 mld zł na drogi lokalne, tj. tyle, ile my wydajemy w ciągu jednego roku, do półtora roku”. W ocenie Sądu Apelacyjnego należało zgodzić się ze skarżącymi, że ta druga część wypowiedzi poddaje się tej weryfikacji i Sąd Apelacyjny badał jej prawdziwość. Sąd doszedł do przekonania, że w świetle dokumentów złożonych do akt sprawy ta wypowiedź jest nieprawdziwa, stąd zastosował środek przewidziany w art. 111 Kodeksu wyborczego – oświadczyła Asłanowicz. Od postanowienia Sądu Apelacyjnego nie przysługuje skarga kasacyjna i podlega ona natychmiastowemu wykonaniu.

14 października 2018 roku podczas konwencji PiS w Krakowie szef rządu mówił, że walka o czyste powietrze będzie dużo szybsza, jeśli wybory w tym mieście wygra Małgorzata Wassermann. Morawiecki stwierdził że „poprzednicy, w tym ci, którzy rządzą tym miastem, nie zrobili nic lub prawie nic” w walce ze smogiem. To właśnie za tę wypowiedź

³⁴ *Owsiak przegrał z Pawłowicz. Sąd nakazał szefowi WOŚP przeprosić. W przyszłym roku kolejne sprawy*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24226310,owsiak-przegрал-z-pawlowicz-sad-nakazal-szefowi-wosp-przeprosic.html> [dostęp: 25.03.2019].

prawnicy prezydenta Krakowa przygotowali pozew w trybie wyborczym przeciwko premierowi. W pierwszej instancji sąd uznał, że wypowiedź Morawieckiego jest oceną, a nie stwierdzeniem faktu. Majchrowski odwołał się od tego postanowienia, a sąd wyższej instancji przyznał mu rację.

„Nieprawdziwe są informacje podane przeze mnie w dniu 14 października 2018 roku podczas spotkania wyborczego komitetu wyborczego Prawo i Sprawiedliwość w Krakowie o braku działań prezydenta miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego na rzecz poprawy jakości powietrza w Krakowie” – brzmi sprostowanie premiera, które ukazało się między innymi w krakowskim dodatku „Gazety Wyborczej”.

Sąd Apelacyjny zdecydował też, że Morawiecki musi zamieścić sprostowanie także w TVP Info oraz Polsat News przed głównymi wydaniami programów informacyjnych tych stacji, czyli *Wiadomościami* i *Wydarzeniami*, oraz na profilu PiS na Facebooku³⁵.

Nie trzeba być politykiem z „pierwszych stron gazet” i centralnego szczebla.

Przekonał się o tym również burmistrz Wadowic:

W mieście papieża-Polaka pravicowa artystka Elżbieta Ł. pobiła lewicowego burmistrza Mateusza Klinowskiego. Napastniczka trafiła do aresztu, gdzie odwiedziła ją była burmistrz i posłanka PiS. „To był grad «plaskaczy» i osłaniający się burmistrz [...]” – skomentował sprawę na jednym z portali miejscowy bloger, świadek zdarzenia.

Było tak: 12 grudnia przed południem specjalistka od scrapbookingu (sztuki dekorowania albumów ze zdjęciami) Elżbieta Ł. weszła do Urzędu Miasta w Wadowicach i zaczęła wszystko nagrywać. Nie po raz pierwszy, bo Ł. wielokrotnie wcześniej udawała dziennikarkę, dokumentując pracę urzędników. Regularnie pojawiała się także na sesjach Rady Miejskiej z tekturkami, na których wcześniej wypisała hasła: *Odwolajmy Klinowskiego*, *Klinowski nas okrada* albo *Wadowice padły łupem złodzieja*. Chciała także zorganizować referendum w sprawie odwołania burmistrza z funkcji. Referendum, do którego nie doszło, poparła między innymi Ewa Filipiak, była burmistrz Wadowic, a obecnie posłanka Prawa i Sprawiedliwości, zaprzyjaźniona z premier Beatą Szydło. Klinowski to burmistrz, jak na święte miasteczko, szczególnie: doktor prawa, ateista i zwolennik legalizacji marihuany. Pani Ł. od dłuższego czasu wywoływała awantury w Urzędzie Miejskim, utrudniała pracę urzędnikom i radnym, posuwała się nawet do gróźb, już wcześniej była agresywna – twierdzi Klinowski. Wreszcie miarka się przebrała. – Uniemożliwiła mi pracę, nie reagowała na moje prośby. A gdy zasłoniłem się przed aparatem, którym świeciła mi w oczy, kilkakrotnie uderzyła mnie w twarz – relacjonował burmistrz. Następnie Klinowski wezwał policję. Ta przybyła po prawie 30 minutach. Kobieta wyprowadzono w kajdankach. Na komisariacie dostała zarzut naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Grożą za to trzy lata więzienia. Co ciekawe, w krakowskim sądzie leży już złożony wcześniej przez Klinowskiego prywatny akt oskarżenia przeciw Ł. Klinowski zarzuca jej zniesławienie. Po prawie rocznym postępowaniu przed sądem w Wadowicach zapadł wyrok – Sąd uznał winę kobiety i wymierzył karę grzywny (250 stawek) oraz wypłatę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę pokrzywdzonym, czyli burmistrzowi i jego asystentce (w sumie około 4 tys. zł). Kobieta musi też pokryć koszty zastępstwa procesowego na rzecz adwokata burmistrza i jego asystentki³⁶.

³⁵ Joanna Kopcińska po wyroku ws. słów Morawieckiego: będzie stosowne sprostowanie, ale premier nie musi przeproszać opozycji, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wyrok-ws-slow-mateusza-morawieckiego-o-drogach-będzie-sprostowanie/5lw2c8c> [dostęp: 25.03.2019].

³⁶ A. Szulc, *Kto chce dorwać burmistrza Wadowic?*, Newsweek.pl, 19.12.2016, <https://www.newsweek.pl/polska/ludzie/atak-na-mateusza-klinowskiego-burmistrza-wadowic-elzbieta-l/17reefk> [dostęp: 19.02.2019].

Proces Kaczyński vs Wałęsa przed Sądem Okręgowym w Gdańsku

Proces o ochronę dóbr osobistych z powództwa Jarosława Kaczyńskiego przeciwko Lechowi Wałęsie rozpoczął się w marcu przed Sądem Okręgowym w Gdańsku.

Kaczyński domaga się od Wałęsy przeprosin i wpłaty 30 tys. zł na cele społeczne za wpisy na Facebooku od czerwca do września 2016 roku. W pozwie stwierdzono, że ze strony byłego prezydenta padły zarzuty, iż „Jarosław Kaczyński podczas lotu samolotu z polską delegacją do Smoleńska, mając świadomość nieodpowiednich warunków pogodowych, kierując się brawurą, wydał polecenie, nakazał lądowanie, czym doprowadził do katastrofy lotniczej w dniu 10 kwietnia 2010 roku”. W oświadczeniu, którego domaga się od Wałęsy Kaczyński, ma znaleźć się stwierdzenie, że były to „bezprawne i nieprawdziwe zarzuty”.

Kaczyński domaga się też przeprosin za słowa Wałęsy o tym, że „nie jest zdrowy, zrównoważony psychicznie”. Prezes PiS chce ponadto, by były prezydent przeprosił go za zarzuty wydania polecenia „wrobienia” go, przypisania mu współpracy z organami bezpieczeństwa PRL.

[...]

Prezes PiS mówił, że odbiera tę wypowiedź jako naruszającą jego dobra osobiste, ponieważ „jest ona całkowicie nieprawdziwa” i wskazuje, że jest on „człowiekiem wyjątkowo złej woli i skrajnie nieuczciwym”. Kaczyński mówił też, że w jego otoczeniu politycznym głównie śmiano się z tej tezy, bo jest ona „absurdalna”, natomiast uznano ją za obraźliwą.

Podczas rozprawy sędzia przytoczyła wypowiedź Kaczyńskiego w sejmie z lipca ubiegłego roku, podczas drugiego czytania projektu nowej ustawy o Sądzie Najwyższym: „Wiem, że boicie się prawdy, ale nie wycierajcie swoich mord zdradzieckich nazwiskiem mojego śp. brata, niszczyliście go, zamordowaliście go, jesteście kanaliaми”.

Sędzia pytała prezesa PiS, jak ocenia w kontekście temperatury debaty publicznej i wypowiedzi pozwanego tego rodzaju swoją wypowiedź.

– To była wypowiedź spowodowana [...] sytuacją, która nie miała nic wspólnego z tą, która jest przedmiotem postępowania. To była moja reakcja na kolejne – już w dziesiątkach razy – obrażanie mojego brata, przytaczanie jego wypowiedzi w ten sposób. Czyli krótko mówiąc: był to pewien wybuch emocji. A tutaj nie ma żadnych powodów, żeby pozwany miał w związku z tymi sprawami jakieś emocje. Więc nie można tych wypowiedzi ze sobą porównywać – wyjaśnił Kaczyński.

Pełnomocnik Wałęsy pytał Kaczyńskiego, czy w debacie publicznej, która się toczy pomiędzy nim a Wałęsą od wielu lat, temperatura dyskusji nie powoduje, że czasami „dochodzi do pewnych ocen” i że te oceny są także przez niego dokonywane.

Kaczyński odpowiedział, że „ta dyskusja ma charakter jednostronny”.

– Nie widzę powodów, by odpowiadać panu pozwanemu na jego zaczepki ze względów, których nie będę tu bliżej przytaczał. Nie ma dyskusji, to ciąg zaczepek, dyskusje prowadzę z innymi osobami – powiedział.

Pytany przez pełnomocnika Wałęsy, czy nie było z jego strony zaczepek w stronę Wałęsy i czy uważa, że być może i jemu zdarzyło się naruszyć dobra osobiste byłego prezydenta, Kaczyński odpowiedział: „Nie uważam, żebym naruszał dobra osobiste (Wałęsy)”.

– W ogromnej większości w ogóle się nie wypowiadałem. A jeśli coś mówiłem, to były to odpowiedzi na różnego rodzaju ataki ze strony Lecha Wałęsy. Natomiast krytykowałem go politycznie w okresie, w którym uważałem, że ta krytyka czy nawet ostrzejsze przedsięwzięcie, było potrzebne ze względu na zagrożenie polskiej demokracji. I uważam po dziś dzień, że to było po pierwsze słuszne, a po drugie, jak

wiem z różnego rodzaju materiałów służb, do których miałem dostęp, skuteczne. Tzn. doprowadziły do upadku Lecha Wałęsy – powiedział Kaczyński³⁷.

Proces trwa, bardzo wiele wzajemnych oskarżeń już na sali sądowej padło i zdecydowanie żaden z polityków nawet nie zamierza myśleć o zawarciu ugody. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że wkraczamy w rok wyborczy, jednakowo trudny dla wszystkich ugrupowań biorących udział w wyborach. Mam przecucie, graniczące z pewnością, że do sądów ruszy lawina prywatnych aktów oskarżenia czy procesów w trybie wyborczym.

Bibliografia

- Artymiak G., *Rozłożenie ciężaru dowodu w sprawach o zniesławienie*, „Palestra” 1995, nr 3–4.
- Bafia J., Mioduski K., Siewierski M., *Kodeks karny, komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1977.
- Błahut F. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1998.
- Gardocki L., *Zniesławienie*, „Palestra” 1994, nr 3–4.
- Górniak O. (red.), *Kodeks karny, komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2004.
- Kamiński I.C., *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Zakamycze, Kraków 2002.
- Kulesza W., *Zniesławienie i zniewaga*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984.
- Wolter A., *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, PWN, Warszawa 1963.
- Zoll A. (red.), *Kodeks karny, część szczególna*, t. 2, Zakamycze, Kraków 1999.

Źródła internetowe

- Akty prawne*, Katedra Prawa Karnego Procesowego i Kryminalistyki, https://prawo.ug.edu.pl/wydzial/struktura_wydzialu/katedry_pracownie_zaklady/katedra_prawa_karnego_procesowego_i_kryminalistyki/zaklad_kryminalistyki_i_prawa_dowodowego/akty_prawne [dostęp: 19.02.2019].
- Informacje na temat Polski i Europy*, Wikipedia, <http://www.coe.org.pl/> [dostęp: 12.02.2019].
- Joanna Kopcińska po wyroku ws. słów Morawieckiego: będzie stosowne sprostowanie, ale premier nie musi przeproszać opozycji*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wyrok-ws-slow-mateusza-morawieckiego-o-drogach-bedzie-sprostowanie/5lw2c8c> [dostęp: 25.03.2019].
- Kaczyński przed sądem: nie wydawałem bratu żadnych poleceń w trakcie lotu do Smoleńska*, [polsatnews.pl](http://www.polsatnews.pl), 22.11.2018, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-11-22/kaczynski-i-walesa-stawili-sie-na-rozprawie-o-ochrone-dobr-osobistych-powitaly-ich-okrzyki/> [dostęp: 19.02.2019].

³⁷ *Kaczyński przed sądem: nie wydawałem bratu żadnych poleceń w trakcie lotu do Smoleńska*, [polsatnews.pl](http://www.polsatnews.pl), 22.11.2018, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-11-22/kaczynski-i-walesa-stawili-sie-na-rozprawie-o-ochrone-dobr-osobistych-powitaly-ich-okrzyki/> [dostęp: 19.02.2019].

Owsiak przegrał z Pawłowicz. Sąd nakazał szefowi WOŚP przeprosić. W przyszłym roku kolejne sprawy, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24226310,owsiak-przegral-z-pawlowicz-sad-nakazal-szefowi-wosp-przeprosic.html> [dostęp: 25.03.2019].

Szulc A., *Kto chce dorwać burmistrza Wadowic?*, Newsweek.pl, 19.12.2016, <https://www.newsweek.pl/polska/ludzie/atak-na-mateusza-klinowskiego-burmistrza-wadowic-elzbieta-l/17reefk> [dostęp: 19.02.2019].

Streszczenie

Pomówienie w polityce. Wybrane aspekty prawne i empiryczne

Zjawisko pomówienia stało się w aktualnej polityce zarówno centralnego, jak i lokalnego szczebla niejako „stałym elementem gry”. Dyskusja na poziomie parlamentarnym (określana niegdyś pięknie jako język parlamentarny) przenosi się coraz częściej na sale rozpraw sądowych ku uciesze sprawozdających dziennikarzy i szerokiego społeczeństwa, żywo i z lubością obserwującego obrzucanie się błotem przez ludzi z pierwszych stron gazet. Warto zatem przyjrzeć się bliżej temu zjawisku, zdefiniować je i pokrótce omówić.

Słowa kluczowe: pomówienie, dobra osobiste, polityka, wybory, sąd, media, wyrok, sprostowanie

Summary

Defamation in politics. Selected legal and empirical aspects

The phenomenon of defamation has become a „permanent element of the political game”, at a central and local level. Debates at the parliamentary level (and what was once beautifully termed – parliamentary language) has once again moved to the courtroom. Journalists and society have been able to enjoy watching the mudslinging on the front pages of newspapers. It is worth taking a closer look at defamation, to define it and briefly discuss it.

Keywords: defamation, personal rights, politics, elections, court, media, judgement, justification